

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekipażerya i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod nr. 5

Ziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
wiersz drobnego 1 gr. 5 fen. — Reklamę 4 gr.
wiersz drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia)

Listy
do redakcji, administracji i ekipażeryi winny być
frankowane

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Paryżu nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Fran-
cyi, Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata 1 ogło-szenia
przyjmuje się w ekspedycji; przedpłata przysła-
na w monetach praeli i ora w pismach do zwia-
czowego niemiecko-austriack. należałoby użyci p-
ciowa. W innych krajach zaś tylko nase ajentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Ręko-pisma
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będa

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librarie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Fanbourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Hasok et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Wroclawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 2 maja.

Raport głównodowodzącego w Hercegowinie Mukhtar paszy zdaje się tą razą być o tyle prawdziwym, że wojsku tureckiemu udało się rzeczywiście zaprowiantować Niksiczu. Oczekując szczegółów, ograniczymy się dziś w tym miejscu na zestawieniu okoliczności, poprzedzających afery niksiczką. Dla zamaskowania swego pochodzenia rozkazał Mukhtar pasza dnia 26 kwietnia przedsięwziąć pozorą w kierunku Zubczy dywersję, podczas gdy równocześnie wkroczył z całą swą siłą zbrojną, złożoną z 20 czy nawet 28 batalionów wojska regularnego, 2000 arnautów i 3000 baszibozuków do wawozu Duga i tego samego dnia jeszcze dotarli do forteczki Presjeki, znaney stąd, iż tutaj odbyło się walne a tyle nieszczone dla broni tureckiej spotkanie w pierwszej wyprawie Mukhtar paszy. Powstańcy na znacznej rozproszeni przestrzeni zebrałi się szybko pod Presjęką i w wawozie Duga, gdzie usiłowali powstrzymać pigię króć licniejszą siłę nieprzyjacielską, bezskutecznie jednak, jak pomażają telegramy. Tydzień miniony był istotnie niefortunny dla powstańców, prócz bowiem powyższej porażki doznali innj jeszcze, którą tak opisuje korespondent kostajnicki do wiedz. Politische Correspondenz: „Dzień dzisiejszy (dnia 26) był nieszczone dla powstańców. Pod Rudieczą w pobliżu Majdanu w Krainie (półdniowa Kroacya, północno-zachodni skrawek wlaletu bośniackiego) przyszo do starcia, w którym Turcy zostali pobici. Upojeni powodzeniem zapomnieli o środkach ostrożności i podzieliłi się na dwa obozy. Turcy tymczasem ściągłnli znaczniejsze posiłki i uderzyli przeważającą siłą o rannj godzinie pod wodzą Hasan beja na oba oddziały powstańcze. Po kilkogodzinnej walce powstańcy widzieli się zwyciężonymi i rzekli się na wszystkie strony. Turcy obsadzili Budieć i wysłali silny zastęp przeciw drugiemu oddziałowi. Tak tedy wojsko tureckie powetowało straszną klęskę, jaką przed kilku dniami pod Majdanem, klęskę, która kosztowała je wraz z stratami, poniesionemi pod Glomacem i Samocem, najmniej 300 rannych i zabitych.“ Wiedeńska Presse spodziewa się, że ostatnie militarne korzyści nadadzą popierane mu przez mocarwa rozejmowi pomyślny kierunek. Ponowne zwycięstwo powstańców byłoby zdaniem wymienionego dziennika znacznie utrudniło układy pokojowe, podniosło pretensye powstańców hercegowińskich, zagrzało i obudziło ducha wojennego w Bośni, spotęgowało namiętności w Serbii i Czarnogórze. Lecz za to z drugiej strony nikt nie żarzy, czy nie będzie przeciwnie, czy powodzenie ostatnie nie obudzi w Turcyi nowj nadziei pokonania bronią powstania i zaszczerdzenia sobie tēm samjem nieprzyjemności przeprowadzenia reform andrassowskich. Presse odwołuje się w tej mierze na telegram petersburski Ag. russe, gdzie powiedziano, „że Porta nie przystaje dotychczas dla tego na zawieszenie broni, iż uważa za punkt honoru zaprowiantowanie przemocą oręża fortecy niksiczkiej i że dopiero po jej odsieczy wda się na układy pokojowe.“ Nader podejrzane światło rzuca na postępowanie i zamiary władz tureckich następująca depesza Ag. russe z 30 kwietnia wieczorem: „Wczoraj jeszcze spieszyli kuryerzy do Mukhtar paszy z rozkazami, by siłą oręża przebił się przez wawóz Duga i zaprowiantował Niksicz. Układy względem zaopatrzenia w żywność tej fortecy tak były na seryo

prowadzone, iż ks. Mikołaj zaprosił już nawet komisarza austriackiego, by był obecnym przy dostawie prowiantu, który miał przewieść do Niksiczu oficer czarnogórski. Powstańcy równocześnie uważali nowe zawieszenie broni za fakt spełniony i zaniechali wszelkich dalszych środków ostrożności. Tymczasem Mukhtar pasza wyruszył na czele 30 batalionów przeciw powstańcom, co uobdło do żywego ks. Mikołaja, który głośno skarży się na perfidyę turecką. Wojewodowie spokojnych pokoleń Kuczin i Brekałowicz, którzy zawezwani do Podgoricy przybyli tam w pełnym zaufaniu, aby pośredniczyć w układach między powstańcami, zostali schwytyani przez siepaczy tureckich, związani i odesłani do Skutari. W Albanii ogólne oburzenie.“

Z Carogrodu donoszą do Ag. B. dano, że hr. Zichy miał w zeszły piątek bardzo długą z w. wezyrem naradę, w której uczestniczyli także ministrowie spraw zagranicznych, Raszid Pasza, a nazajutrz t. j. w sobotę otrzymała aug. Allg. Ztg. depeszę z Carogrodu, wedle której Porta miała oświadczyć swą gotowość wejścia w bezpośrednie z powstańcami układy i uwzględnienia ich życzeń, skutkiem czego mocarstwa wypowiedziały jęj wysokie swoje zadowolenie. Ministeryalny wiedeński Fremdenblatt zapewnia, że zgoda trzech mocarstw sprzymierzonych pokona wszelkie trudności i nauczy, gdyby tego było potrzeba, rozumu i Portę i jęj wasalów i książąt i powstańców. A dalej pisze ten dziennik: „Na Londyn dochodzi nas następujący, w Paryżu podobno usunuty plan: Mocarstwa przedłożą Turcyi ostateczne warunki powstańców i żądają, ażeby w rodzaju samorządu dla prowincyi objętych powstaniem, — nie obca bowiem jest myśl rozszerzenia tych warunków na wszystkie turecko-chrześcijańskie prowincje. Gdyby Turcyja na nie się zgodziła, w takim razie poręczyłyby Rosya i Austrya w obec powstańców sumienne spełnienie stylulowanych warunków a to byłoby niejako wstępem rzeczywistego samorządu. Słychać jednak, że istnieje jeszcze inny plan zupełniejszy, racjonalniejszy i więcj uspakajający. Wedle tego Austrya obsadziłaby Bošnją i Hercegowinę; Turcyja odłączonaby zupełnie od jęj prowincyi chrześcijańskich; Czarnogóra, Hercegowina, Bośnia i Serbia przekształciłyby się w państwa niezależne; — oneby to były węzłem samoistnych chrześcijańskich prowincyi między Turcyją europejską a Europą samą.“

Jeszcze jedna w sprawie wschodniej wiadomość. Oto, wedle organu p. Thiersa Bien Public miała Francya zaproponować dla uporządkowania kwestyi wschodniej zwołanie do Berlina kongresu mocarstw, a rząd niemiecki zgodził się na to propozycyę pod warunkiem, że na kongresie poruszone będzie wyłącznie sprawa wschodnia. Czyżby zaproszenie hr. Andrassego do Berlina, gdzie równocześnie przybędzie w towarzystwie cara ks. Gorczakow, miało być w jakim związku z myślą tego kongresu?

Ajencya Havasa przesłała przed niedawnym czasem do belgijskiej i francuzkich dzienników wiadomość o rozpoczęciu rokowań pomiędzy kardynałami a zagranicznymi dyplomatami. Pominiona ajencya dalej w tym względzie rzecz swoją prowadzi, lubo wcale sprawy nie wyświeca. Ewentualność opróżnienia Stolicy apostolskiej główną odgrywa tu rolę. Odnosny telegram, który ajencya Havasa przesłała do dzienników, brzmi jak następuje: „Wiadomości dotyczące rokowań kilku zagranicznych dyptomatów z wpływowymi kardynałami zargają, że była mowa i o ewentualności wyboru Papieża w razie opróżnienia Stolicy apostolskiej. Kardynałowie nie chcieli mówić

o tej kwestyi, bo Pius IX cieszy się dobrą zdrowiem i nie należy przeto rokować co do następstwa opróżnienia piotrowej stolicy. Rządy powinny w każdym razie, rozpatrzywszy się bliżej w uchwałach watykańskiego soboru, przyjętych jednoznacznie przez wszystkich biskupów, przyjąć do przekonania, iż z nowym Papieżem nie się nie zmienia w obecnym położeniu kościoła.“

Z Białogrodu donoszą o nowym przesileniu gabinetowym. Książę układa się z Stevciczem, Rasticzem i Gruciem względem złożenia nowego ministerstwa. Izba rumuńska udzieliła nowemu gabinetowi wotum zaufania.

* W dniu wczorajszym na m. sali bazarowej odbyło się walne zebranie wyborcze powiatu poznańskiego. Wyborcy stawili się bardzo nielicznie. Prócz kilku obywateli więkzych posiadłości było dwóch księży i kilku włóścian. Zebranie zgali przewodniczący w komitecie powiatowym p. Maks. hr. Bniński z Pamiłkowa, objaśniając wyborcom cel zebrania i wzywając ich do wyboru przewodniczącego. Zebrani przez aklamacyę pozostawiają mu przewodnictwo, w skutek czego przybrawszy na sekretarza p. Dembińskiego z Wierzenicy, rozprządza odczytanie obowiązującego regulaminu i projektu do nowego prawa wyborczego.

Począł wsczyzna się krótka dyskusya, w której udział biorą ks. Kloniecki z Owinska, dr. Stasiński z Konarzewa, ks. Chybicki z Stęszewa i p. Dembiński. Po ukończeniu takowej uchwalono dwie rezolucye; w pierwszej zebrani wyrażają życzenie, aby tylko 6 kandydatów na posłów do sejmu stawiano a nie 12, jak regulamin projektuje, w drugiej, aby postawieni przez powiat kandydaci na posłów o ile możliwości przy wyborze uwzględnieni byli.

Począł jednogłośnie obrano na delegata p. Maks. hr. Bnińskiego a na zastępcę pana Tadeusza Szóldrskiego z Roztworowa.

Na tēm walne zebranie ukończonem zostało

Zebranie wyborcze w Lesznie.

O rozwiązaniu walnego zebrania wyborczego w Lesznie dochodzą nas dziś bliższe wiadomości a mianowicie, że rozwiązania tego dokonał z rozkazu burmistrza miejscowego pana Reimanna urzędnik policyjny, który, jak tylko przybył na rzeczne zebranie, zaraz oświadczył, iż nie dozwoli, aby obrady toczyły się w języku polskim, chyba że zebranie, jak to jest jego obowiązkiem, postara się o tłumacza przysięgłego. Odniesiono się zaraz do landrata pana Massenbacha, lecz ten przynajmniej laskawie, że zebrani mają prawo obradowania po polsku, oświadczył zarazem, że urzędnik policyjny nie jest obowiązany mówić po polsku i że zebranie powinno dostarczyć mu tłumacza przysięgłego. Jeden z wyborców sam się ofiarował za tłumacza przysięgłego i żądał odebrania od niego na te obowiązki przysięgi, p. landrat jednak na to się nie zgodził. I bur-

mistrz nie przychylił się do żądania przysłania na zebranie innego urzędnika, któryby po polsku umiał, odpisując, że takiego urzędnika nie ma. Kiedy zaś zebrani postanowili odbyć posiedzenie i w tym celu przewodniczący w komitecie powiatowym p. H. Bronikowski zgali ję i zaczął czytać projekt do nowego regulaminu wyborczego, rozumie się po polsku, urzędnik policyjny zebranie rozwiązał. Wyborcy, po założeniu przez p. Bronikowskiego protestacyi, spokojnie się rozeszli.

Donoszą nam dalej, że pan Bronikowski odniósł się na postępowanie takie władz miejscowych do rejencyi i że zamierza sprawę tę, w razie niepomyślnj rezolucyi od rejencyi, przeprowadzić przez wszystkie instancje. I słusznie; nie podobna przecież, żeby prawo obradowania wyborców, konstytucyą poręcone, zależało od widzimisię pierwszego lepszego urzędnika policyjnego; niepodobna dalej, aby taka teorya, żeby wyborcy starali się sami o przysięgłych tłumaczy, pozyskała prawo obywatelstwa. Wyborcy Polacy placą porówno z Niemcami podatki i ponoszą wszelkie ciężary państwowe, mają więc prawo na równi z innymi obywatelami być dobrze obsługiwani przez państwo. Zresztą państwa to interesem kontrolowanie czy nadzor zebrani — jego też obowiązkiem postarać się o odpowiednie organa kontrolujące.

Przecież gdy chodzi o wykrycie jakiego politycznego spisku lub nawet dowiedzenie się, co jaki ksiądz prawi na ambonie, znajduję wówczas nie tylko odpowiednie osoby, co rozumieją po polsku, ale nawet w tym języku piszą doskonale. Dla czegożby tylko tam, gdzie chodzi o ułatwienie obywatelom obowiązków obywatelskich, miało być inaczej?

Obok kroków, jakie poczynił i poczyni p. Bronikowski, uważamy za konieczne, aby deputacya nasza sejmowa sprawę tę podniosła w sejmie, i przekonani jesteśmy, że, o ile to od niej zależy, długo nam na to czekać nie każe. — Sprawa ta musi być wyjaśniona, przy takiej bowiem procedurze, jaką praktykowano w Lesznie, cała swoboda wyborów byłaby sparaliżowana. Jakżeż bowiem mogłaby być prowadzona akcyja wyborcza, gdyby zebrania wyborcze, składające się przeważnie z ludu, nieumiejącego po niemiecku, na milczenie były skazane?

Jeszcze jedno: już raz odezwaliliśmy się z powodu wiecu w Jerczycach przeciw usłużności, z jaką obecni ofiarowali się policyi, służąc jęj za tłumaczy. — Widzimy, że coś podobnego chciano robić w Lesznie. Uważamy to za niewłaściwe z powodów, jakie już wyżej przytoczyliśmy.

panna Julia leżała w łóżku i — rozwinęła się gorączka. Pod noc była nieprzytomną... zrywała się, płakała, krzyczała, tak że kucharka i Matka ani na chwilę jęj odstąpić nie mogły... Borzecki też siedział prawie ciągle, a Agatka biegała do apteki Śto. Krzyskiej co moment... Brennera nie było cały dzień, ale ku wieczorowi nadbiegł doróżka i już został w domu... pilnując kózka córki... Nońska została prawie bez żadnych świeżych wiadomości, bo te, które jęj Agatka udzielała, nie miały żadnego znaczenia... Na dole i Józiek też czatował na swą ofiarę, ale dziewczyna tego dnia ani spojrzeć nań nie chciała... W warsztacie Aramowicza ile razy starszy czeladnik coś dwuznacznego powiedział, majster heblem walił w warsztat i nakazywał milczenie... Nadeszła noc i Dygas, który przez cały dzień prawie był niewidzialnym, poszedł bramę zamknąć wcześniej niż zwykle... I tego dnia nic go do rozmowy nie mogło skłonić, fajkę trzymał w zębach, cmokał a na nikogo nawet nie patrzył... O losie pana Kaliksta i następnego dnia się nie dowiedziano, lecz zaszła okoliczność ważna... Z południa przybiegł pan Ludwik, brat Ruckiego, że szkoły podchorążych... którego znano z tego, że niekiedy odwiedzał Kaliksta... Zdaje się, że musiał już coś zasłyszeć o losie brata i że się chciał ostrożnie przekonać, czy w istocie Kalikst został aresztowany... Spozstrzegła to Nońska przebiegającego pod oknem, i poznawszy wyszła w bramę... ale nim robotę położyła, nim pospieszyła do drzwi, młody wojskowy spiesznymi krokami, po dwa wschody na raz robiąc, wpadł już był na pierwsze a potem na drugie piętro... Tu jednak nie zabawił długo, znać zobaczywszy pieczęć... miał już dosyć i zbiegł pospieszniej jeszcze niż wchodził... Nońska czekała na dole... i gdy ją mijał, skinęła mu głową aby wszedł do nich... Obejrzał się chłopak do kół, nie było nikogo i wsunął się do izby... Majstro-wa go z warsztatu zaprowadziła do swojego alkierza... — Wszak pan brat pana Ruckiego? — Tak jest — odezwał się Ludwik, który był zresztą tak podobnym do niego, iż pytanie prawie było zbędnym... (Ciąg dalszy nastąpi)

PRZED BURZĄ.

SCENY Z ROKU 1830.

PRZECZ
B. BOLESŁAWITĘ.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 76, 77, 78, 79, 82, 83, 85, 86, 88, 89, 91, 93, 99 i 100.)

Matusowa, wróciwszy od straganu, naprzód miała jak zwykle do czynienia „z tym bestyą“ — jak go nazywała — Józkiem, który wisusował cały Boży dzień, od którego wódkę i tytuń czuło było i który w dodatku Agatkę... prześladował... Ale ta bodaj się na to prześladowanie narażała... Nieszcześliwa matka byłaby może syna poczęstowała po swojemu w plecty, bo miała pięć siłą — ale Józkiem uczynił strategiczną dywersyę i zaraz jęj opowiedział, co się stało w kamienicy. Matusowa należała też do patryotek — wysłuchała więc z ciekawością i oburzeniem powieści i skrupiło się na policyi a mądry Józiek plecty uratował... Wyszła Matusowa, nie kontentując się tēm, co słyszała od syna, do Dygasa, ten gadać z nią nie chciał a Nońska ręką zaczęła trząść i nakazywać milczenie.

— Moja jeńmość — szepnęła — uchowaj Boże gadania... oni nas tu wszystkich gotowi pobrać na ratusz i do starego cuchthauzu... Niechaj ich tam... — A niechaj ich!! daj — karki pokreśli... psia... Słownik jednych wyrażen miała Matusowa jako przekupka obfity, barwny i dosadny... wysypała co mogła i wróciła do mieszkania, gdzie już Józiek fajkę smałił kołyszając się na starém krześle.

Nońska, ile razy za długo przesiadywała w bramie, zawsze potem żęby bolały tej nocy znowu, mimo użycia kropel pani Matuskiej, spać nie mogła... Słyszała więc, jak dobrze z północy... otworzyła się furtka, domyśliła się ławto, iż Brenner powracał... potem chód

na wschodach doszedł jęj ciekawych uszu, odmykanie drzwi... i... na górze coś się stało... czego nie mogła dobrze zrozumieć... Ponieważ w starj kamienicy przez sufitu wszystko było słychać... Nońska wyraźnie bieganie po górze poznała, potem zdało jęj się, że głosy podniesione... krzyk i płacz słyszała... i stuk... i znowu odmykanie, zamykanie... niepokój jakiś nadzwyczajny.

Trwało to niemal do dnia... Z niecierpliwością oczekiwała majstro-wa, aby się dzień zrobił i kucharka z góry zeszła po bułki do piekarni, bo nie mogło to być, aby nie wstąpiła choćby na jedną chwilczkę do niej i nie objaśniła jęj, co się tam na górze w nocy działo. A że się działo coś nadzwyczajnego, to na majstro-waby była przysięga.

Nie wiele się snem pokrzepiwszy, Nońska zwlókła się zawczasu z łózka, podśuchując, azaż się drzwi na górze nie otworzą. Jakoż około siódmej... w istocie poznała krok kucharki, która zwykle chadzała żywo, ale teraz wlokła się w przydeptanych trzewikach, noga za nogą, jakby jęj cały świat i wszystkie plotki świata stały się obojętnymi.

Nońska otworzyła drzwi w bramę w czas, spotkały się oko w oko.

Kucharka smutna była jak noc... chustką ogromną zakryta szła posępna, nie okazując nawet najmniejszej ochoty do konwersacyi.

— A cóż tam u was? — zapytała Nońska — coś w nocy... strasznie chodzili i gadali... Kucharka pokiwała głową.

— Co! mogą pani majstro-wa — jnz ja ani moge ani wiem, co gadać. Panna leży, dyby trup, chora; ojciec nie kładł się spać, chodzi jak wariat, Matka klęczy, przed N. panną zapaliła światło i szlocha a modli się... Wszystko przez to nieszcześnie, co spotkało pana Kaliksta... — Ale cóż jego spotkało? czy nie wiecie? jużci nie kryminał popełnił? — Proszę mojęj majstro-wę, kto to może wiedzieć, pod te czasy — co się dzieje... Dosyć, że ten bez-nosy... kazał jęgo wziąć... A kogo oni wezmą — temu nie prędko dzień zobaczyc... Słuchałam pode drzwiami, jak ojciec z panną rozmawiał — to nic nie zrozumieć... Wszystko się prze-

kłinał na Boga, na świętych pańskich, że on nic nie winien — a panna Julia na ziemię padała a on ją podnosił... Strach brał... patrzeć, bo się chciała oknem rzucić, aż ją ojciec porwał i kłękł przed nią a począł modlić i prosić, że on to będzie się starał naprawić... Abo ja wiem — kochana majstro-wa — człek jak w rogu. Życie obmierzło — nic nie wiedzieć — a tylko słuchać, jak jęczą i płaczą... Mówili z sobą jeszcze, gdy po wschodach usłyszeli chód żywy, umilkły wnet, bo tuż szedł Brenner, czapka nasunięta na oczy, jak z krzyża zdjęty... nic nie widząc, nie patrząc, dopadł bramy i znikł. Kobiety za nim popatrzały, pokłiwały głowami — i kucharka poszła po bułki a Nońska rozbiegając, co słyszała, wróciła na łono rodziny, bo Frycek już siostrzyczkę czubił i okropny lament dawał się słyszeć u szewca a w strachu była, ażeby ojciec, pan Noński, nie domierzył na synu sprawiedliwości pocięgiem, miał bowiem ten zły zwyczaj, iż Frycka niemilosiernie chłostał. Matka zaś biednego robaka broniła, bo był chłopiec wielkich nadziei. Józkiowi się nie dawał — a sprytu miał więcj niż wzrostu... Dzień ten zresztą na dole kamienicy przeszedł zupełnie normalnie... Policya już się nie ukazała. Wszyscy niemal chodzili na górę patrzeć na drzwiach przyłożonych pieczęci — Aramowicz tylko nie chciał się ciekawością taką kompromitować względem rządu i nawet czeladnika nie puścił.

— Co ty tam będziesz nosa wtykał? po co? Co zobaczysz? pieczęć? no to co? Potem gotowi śledztwo prowadzić, jeżeli je kto naruszy, żebyś w koczcie siedział o chlebie i wodzie. Patrzajcie go! Ciekawość pierwszy stopień do piekła... Nońska mogła sobie pozwolić zajrzeć, gdyż mie-wała na strychu wiszącą bieliznę, choć właściwie jęj miejsce było w dziedzińcu — kucharka ją doprowadziła do samych drzwi... Pieczęć była z orłami obie. Z jednej się laku trochę zlało. Piótno zakrywało dziurkę od klucza, lecz przez szparę widać było nieład w mieszkaniu — i ślady przejścia „nieczystj siły“.

Los nieszcześliwego Kaliksta obudzał powszechnę politowanie, Agatka aż płakała nad nim.

Tego dnia znowu dr. Borzecki zaczął chodzić, —

My jesteśmy tego głębokiego przekonania, że urzędnicy dla nas istnieją a nie my dla nich; tem mniej więc tam, gdzie przeciw prawu działają, nie powinniśmy im służyć. Ze zaś nie dopuszczając polskich obrad, przeciw prawu działają, to sami Niemcy posłowie niedawno z powodu interpelacji p. Ig. Łyskowskiego na sejmie szeroko wyjaśnili.

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel gimnazjalny dr. Ryszard Jonas w Bydgoszczy powołany został jako nauczyciel wyższy do gimnazjum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Pleszewskiego, 1 maja.

(Wybory.)

Na dzisiejsze walne zebranie wyborcze stawili się przeszło dwustu wyborców, reprezentujących wszystkie stany. Zebranie zagała hr. Sokolnicki z Kajewa. Obrany następnie na przewodniczącego, podał pod obrady przedewszystkiem projekt do nowego regulaminu.

W dyskusji prowadzonej z tego powodu zabierali głos pp. ks. Sadowski, p. Bogdański, ks. Obst, hr. St. Dunin, ks. Rymarkiewicz i Tomicki. Stano na tem, iż wyrażono życzenie, by liczbę kandydatów ograniczono do 6 osób; dalej przyjęto wniosek następujący:

§§ 11 i 12 w ten sposób uzupełnić, aby delegaci nie byli skazani wybierać z listy ścieśnionej, przez komitet powoływany na ustanowienie, ale żeby delegaci wspólnie z komitetem powoływany należeli do ułożenia tej listy ścieśnionej. Następnie przystąpiono do wyboru delegatów. — Jakoż na delegata wybrano hr. Sokolnickiego z Kajewa a na zastępcę ks. Sadowskiego.

Na tem zebranie ukończonem zostało.

Lwów, 26 kwietnia.

(Dwudzieste szóste posiedzenie sejmiku.)

(T) O godzinie 5 rozpoczęto przerwaną obradę. Z porządku dziennego referuje hr. Badiński o całym szeregu ustaw mytniczych. Bez rozpraw przyjęto wniosek wydziału.

Wnioski komisji petycyjnej przedłożone przez p. Podlewskiego w sprawie wdowy po sekretarzu Karatnickim zatwierdzono w myśl petycji.

Na wniosek dr. Zolla udzielono subwencji p. St. Zaradkiewiczowi na wydanie dzieła „Dzieje narodu polskiego“.

Przedstawione przez dr. E. Czerkowskiego petycje grona nauczycieli w sprawie emerytury przekazano wydziałowi krajowemu.

Po zatwierdzeniu jeszcze kilku petycji mniejszej wagi przystąpiono do rozpraw nad sprawą Izby handlowych, poruszoną przez petycję korporacji rękodzielniczych lwowskich.

P. Szemelowski jako sprawozdawca wniósł: 1) petycję o zmianę ordynacji wyborczej Izby handlowych odstępując się c. k. rządowi do zbadania w tym kierunku, aby liczba członków sekcji handlowej i przemysłowej rozdzielona była sprawiedliwie na okręgi; 2) poleca się wydziałowi krajowemu, aby zbadał ordynację wyborczą Izby handlowych w Brodach, Krakowie i Lwowie i przedłożył odpowiedni wniosek na przyszłej sesji.

Wnioski te wywołały dyskusję nadzwyczaj ożywioną i zajmującą.

Posł Izby handlowej brodzkiej p. Hausner sprzeciwia się wnioskowi, ponieważ w autonomii Izby handlowych mieścić się nie należy. Uważa także żądania w petycji rękodzielniczkich zawarte za niesłuszne, jego bowiem zdaniem nie przemysłowcy lecz kupcy powinni mieć przewagę w naszych Izbach handlowych. Wnosi dla tego o przejście do porządku dziennego.

Krzeczunowicz innego jest zdania. Sejm powinien te rzeczy zbadać, między innemi i dla tego, że Izby handlowe wybierają posłów do sejmiku, a faktem jest, że np. we Lwowie zostało na mocy dotychczasowej ustawy wyborczej do Izby handlowej wybranych dwóch członków, otrzymawszy po 5 głosów, a jeden, który otrzymał tylko 2 głosy! Warto więc zbadać, kto i jak wybiera do tych Izby handlowych, które są kołami wyborczymi do sejmiku. Mówca wykazuje anomalie widoczne w dotychczasowej ustawie wyborczej i popiera wnioski komisji.

Groscholski silnie uderza na wywody Hausnera, wykazując, że stan handlowy w Galicji wcale wyższy od przemysłowego nie stoi. U nas nie ma kupców, są tylko kupczynie (brawo!), którzy wykazują przemysłowców. Właśnie, że ten stan podupada, trzeba go starać się podnieść, dając mu odpowiednią reprezentację interesów. Stan przemysłowy nie ma niestety kapitałów. Dostarczają mu ich lichwiarze, którzy się zaliczają do stanu handlowego (brawo). (Faktem jest, że u nas każdy żyd lichwiarz zapisuje się jako kupiec.) Wykazawszy jeszcze potrzebę podniesienia stanu przemysłowców ze względu na rolnictwo i surowe produkty, oświadcza się mówca tylko za drugim wnioskiem komisji.

Skrzyński jest także tylko za drugim wnioskiem, tak samo jak Gros, który chce, aby tę sprawę załatwić między sobą bez odwoływania się do pomocy „politycy“.

Weigel, poseł Izby handlowej krakowskiej, tego samego jest zdania. Nie chce interwencji rządu i w dłuższej mowie wykazuje, żeśmy sami winni, że takie mamy Izby handlowe. Najlepszy w tym dowód, że na 10,000 wyborców uprawnionych do głosowania w Krakowie, brało przy ostatnich wyborach do Izby handlowej udział tylko 170 i to po największej części żydów. Ogół nasz jest zupełnie obojętny.

Sprawozdawca p. Szemelowski bronił nadzwyczaj słabo wniosków komisji a jeszcze słabiej odparł zarzuty Hausnera. W końcu przy głosowaniu odrzucono wniosek Hausnera o przejście do porządku dziennego; odrzucono także pierwszy wniosek komisji a przyjęto tylko drugi o przekazanie całej sprawy wydziałowi krajowemu.

Z porządku dziennego przyszła pod rozprawę ważna kwestya, czy zarządcy szpitalu dać dwie porcje wikt, których żąda, czy nie? Wydział chciał dać, komisja zaś, w której imieniu referował dr. Hoszard, wniosła, aby nie dać. Deskonatą miał p. Antoniewicz sposobność, aby powołać się na swoje dotychczasowe wystąpienie przeciw gospodarce wydziału i wykazać,

że pan zarządca, który w pośle drobohystycznym nie wielkiego ma przyjaciela, pobiera nierównie większe wynagrodzenie niż prymaryusz szpitalni i jeszcze domaga się wikt! Izba zgodziła się z wnioskiem komisji odmówić wikt panu zarządcy szpitalu.

Sprawa tego wikt pana zarządcy szpitalu, nad którą każą rozstrzygać reprezentacyi kraju, wyborną jest ilustracją naszych stosunków.

Przekazano jeszcze wydziałowi krajowemu sprawę budowy szpitala S. Łazarza w Krakowie i wygotowanie kosztorysów pralni w szpitalu lwowskim i o godzinie 9 posiedzenie zamknięto.

NIEMCY.

* Berlin, 1 maja. W dniu dzisiejszym świątuje Izba deputowanych. Na porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia postawiono trzecie czytanie projektu kolejowego, przyczem odbędzie się ponowne imienne głosowanie, pomimo że takowe przedsięwzięto już przy drugim czytaniu na sobotnim posiedzeniu. Przywódcy stronnictwa Izby zawezwali skutkiem tego deputowanych, aby nie omieszkali się stawić na jutrzejsze posiedzenie. Ostateczne przyjęcie projektu kolejowego nie ulega wątpliwości.

Głosy dziennikarskie o ustąpieniu ministra Delbrücka przychodzą wolno. Właściwy powód podania się nagle zasłużonego męża stanu do dymisji pozostanie prawdopodobnie tajemnicą. Natomiast zupełnie pewną rzeczą jest już dzisiaj, iż heski minister Hofmann zostanie następcą ministra Delbrücka. Cesarz Wilhelm przyjmował ministra Hofmanna w dniu 26 kwietnia w Wiesbaden. Prezes Rady związkowej Delbrück udaje się w dniu jutrzejszym do Paryża, tymczasowo zastępować go będzie dyrektor Ekk. Z dniem 1 czerwca składa Delbrück swój urząd.

Parlamentarna komisja prawodawcza rozpoczyna w dniu jutrzejszym po dłuższej przerwie na nowo swe obrady. Przewodniczącą komisji deput. Miquel nazaczył posiedzenie na godzinę popołudniową, aby członkowie komisji, należący równocześnie do Izby deputowanych mogli uczestniczyć przy głosowaniu nad projektem kolejowym.

Car Aleksander przybywa w dniu 11 b. m. do Berlina. Na uczczenie dostojnego gościa zbiorą się w tym samym dniu członkowie rodziny cesarza Wilhelma w królewskim pałacu na wspólny obiad. W piątek odbędzie się wielka parada w okolicy Tempelhoferu pod Berlinem a następnie danym będzie obiad dworski na białej sali królewskiego zamku. Car Aleksander ma zabawić w Berlinie do 13 maja.

Sprawa agraryjna, która w ostatnim czasie wystąpiła na porządek dzienny w Niemczech i w wysokim stopniu zajmuje umysły mianowicie ziemskich obywateli, zaczyna obecnie nurtować i francuską reprezentację kraju. Kreuz z Tg. donoszą bowiem z Paryża, że deputowani francuzi rozpatrując się w stosunkach właścicieli ziemskich posiadłości, przyszli do przekonania, iż stan obecny nie da się już na długo utrzymać. Ziemia nie daje procentów, jakich się po niej spodziewać należy, a rolnictwo musi upadać w obec podatków, jakie obecne prawodawstwo nakłada na ziemian. Właściciel żąda od dzierżawcy wysokiej dzierżawy, a dzierżawca nie może wcale konkurować z przemysłowcem pod względem zapłaty robotnika i żadną miarą nie może mu tak płacić jak przemysłowiec, bo inaczej nie wyszedłby na swoje. Z tego powodu opuszczają robotnicy wieś i szukają zarobku po miastach a miejski proletaryat rośnie z dnia na dzień grożąc socyalnym wybuchem tak samo jak w Niemczech. Ekonomisci francuzi pracują przeto już w tym kierunku, aby co najwcześniej przeprowadzić w prawodawstwie reformę i zwolnić ziemian od ciężarów ich, a nie słusznych w stosunku zwłaszcza do przemysłowców podatków.

Komisja Izby deputowanych wysadzona do projektu o administracji majątków katolickich diecezji, przedyskutowała cały projekt na dwóch posiedzeniach. Ponieważ projekt żadnych nowych nie stawia zasad, ale opiera się na prawie z dnia 20 czerwca 1875, rozbiła komisja tylko poszczególne paragrafy projektu, które po krótkiej dyskusji przyjęła.

Na posiedzeniu komisji petycyjnej Izby deputowanych obradowano nad petycją pruskich lekarzy, którzy chcą się ukonstytuować w Izby lekarskie na model bawarską. Komisarz rządowy oświadczył co do dyskutowanej petycji, że rząd zajął się wypracowaniem projektu, dotyczącego lekarzy, i dla tego petycja już jest zbędna. Deputowany Lehfeldt podniósł następnie, iż brak czystego mleka w Berlinie spowodował zbytnią śmiertelność wśród dzieci, i że w ogóle prawodawstwo pruskie mało się troszczy obecnie o stan zdrowia obywateli. Gdy dawniej Prusy odznaczały się na tem polu, obecnie schodzą do rzędu państw, w których medycyna najgorzej jest traktowana. Fuszarka w Prusach na dobre się rozgazała. Skutkiem powyższych słów deputowanego Lehfeldta postanowiła komisja przekazać rządowi petycję do uwzględnienia.

FRANCYA.

* Paryż, 29 kwietnia. Wiadomo, że kawaler Nigra, wieloletni poseł króla włoskiego przy rządzie cesarskim a w końcu ambasador przy rządzie republikańskim opuściła posadę swoją, przenosząc się do Petersburga. Zmiana ta włoskiego reprezentanta dyplomatycznego musiała tu w kołach urzędowych nie mieć wielkiego wrażenia, w ostatniej bowiem jeszcze chwili starano się ją zapobiedz. I tak pisał France a jeszcze dnia onegdajszego: „Możemy zaręczyć, że ks. Decazes z pewnością na to liczy, że p. Nigra pozostanie w Paryżu, i że ma niejakie powody, jeżeli na to liczy.“ Dla uwatowania pewności, z jaką minister spraw zagranicznych na dalsze pozostanie p. Nigra w Paryżu liczy, były słowa „na to liczy“, rozstawnymi drukowanymi słowami. Postępowanie takie uderza tu tem bardziej ponieważ, jak wiadomo, stosunki serdeczne p. Nigry datują jeszcze z czasów cesarstwa.

W sprawie zresztą zmiany dyplomatycznych reprezentantów francuzkich przy dworach zagranicznych wywiązał się dość ożywiony spór pomiędzy Republiką Française a Monitorem. Organ p. Gambety wezwany przez Monitora, aby podał zmiany, którychby sobie w tej mierze życzył, odpowiada na to, że nie jego rzeczą zajmować się rzemiosłem ministra spraw zagranicznych, a dodaje nadto, że niedowzrost jest koniecznym, aby rzeczpospolita miała reprezentantów takich, którzy nie brali udziału we wszystkich monarchicznych intryguach i agitacjach przeciw Francji. Na to oświadcza Monitor: „Należałoby raczej powiedzieć, że dyplomaci nasi reprezentanci nie uważali za rzecz pożyteczną zajmować się za granicą republikańską propagandą. I dla tego chwalili ich trzeba. Dodajemy

zaś jeszcze, że République Française z trudnością niezawodnie zdołałaby nam wymienić agentów, którzy „się skompromitowali udziałem w monarchicznych intryguach i agitacjach.“ Kwestya dotycząca monarchii francuzkiej załatwioną została z miesiącem listopadem 1873 r. a od czasu tego nie została poruszona ani w Wersalu ani za granicą. W przebiegu 1874 r. podał się ambasador londyński (hr. de La Roche-foucauld-Bisaccia), który złożył do laski marszałkowskiej wniosek o przywrócenie monarchii, do dymisji. Owoż wszystko co wiemy o wielkich agitacjach naszego personelu dyplomatycznego na rzecz monarchii, i wątpliwy, aby kto mógł przytoczyć więcej.“

Na 21 maja zwołanych zostało 13 kolegów wyborczych dla wyboru deputowanych w miejsce tych, których wybór za nieważny ogłoszony został. W okręgach tych wyborczych nie uzyskali w dniu 20 lutego kandydaci republikańscy większości w skutek najbezwzględniejszych po części agitacji swych przeciwników. Przy obecnych wyborach okaże się, czem warta translokacya prefektów p. Ricarda i czy translokowani prefekci zachowywać się będą w obec wyborów neutralnie lub czy jak dotąd będą robili, co chcą. Wedle Patrie zresztą nie przyjęło podobno pięciu prefektów translokacyi. Przy najbliższej więc trzeciej zmianie prefektów tak w tyk 5 jak jeszcze 20 innych prefekturach personal zmienionym zostanie.

Wedle zarządzenia Core sp. H. a. v. a. s. porozumiał się generał Cissey z komisją budżetową co do wszystkich kredytów, jakich potrzebuje jako minister wojny. Miasto Paryż miało w budżecie za rok 1875 z akcyzy i gazu 8 milionów fr. przewyżki; ogólne rachunki tego roku, teraz dopiero zamknięte, okazują, że dochód z hal i targów i t. p. przewyższył preliminowaną sumę o 11 milionów, tak że przewyżka cała wynosiła w tym roku 19 milionów franków.

— 30 kwietnia. Zapatrywania prasą tutejszą przybrały znowu w kwestyi wschodniej barwę nader pesymistyczną. Wedle niej zdawaćby się mogło, że chorego człowieka umarł już i pogrzebany został. Przytem zwraca się prasa ta i przeciw Austrii i jej ministrowi spraw zagranicznych a France mieniła nawet, że po kwestyi wschodniej stanie na porządku dziennym Austrija; że hegemonia węgierska na równie złowrogą prawie znajduje się przesileniu jak Turoya, a w końcu spodziewa się, że jeżeli kwestya wschodnia załatwiona zostanie, Francya od dawnego czasu będzie znow w położeniu żądania przy ogólnem przekształceniu karty europejskiej owych kompensacyi, któreby już była miała od lat dwudziestu, gdyby drugie cesarstwo było sobie obrało za przewodników pp. Girardina i Thiersa.

Większa część rad jenerałów ukończyła już obrady swoje. Obrady te z małemi wyjątkami nie będą szczególnego interesu. Zauważono tylko, że wszyscy prawie prefekci, którzy z małemi wyjątkami mianowani jeszcze zostali przez p. Broglie i jego następców, wystrzegali się wymówić nawet słowa „rzeczpospolita.“ Przeciwni ci ludzie nie chcą się widocznie kompromitować, wierząc jak dziennik Monde, że marszałek nie potrzebuje się zastępowywać do wszystkich humorów izby i że na drodze koncesyi nie pójdzie dalej. Z debat rady jenerałnej w Lille dowiadujemy się, że burza ostatnia, która tyle w reszcie Europy narobiła szkód, w departamencie du Nord okropnie się rozżyła i że straty ztąd wynikłe dochodzą do 20 milionów franków. — Rada jenerała ludziska wyznaczyła 20000 fr. dla robotników, którzyby się udali na wystawę powszechną do Filadelfii, a zarazem objawiła życzenie, aby zakaz pogrzebów cywilnych, wydany przez byłego prefekta Ducrosa zniesiony został. Tak samo wyraziła życzenie, aby ustawiony znowu został posąg, jaki miasto postawiło na pamiątkę oporu, jako dało wojskom niemieckim dnia 20 października 1870, który to posąg, jak wiadomo, zniesiony został, ponieważ zdawał się być za nadto rewolucyjnym.

Wydział Izby deputowanych, zajmujący się śledztwem w sprawie wyboru hr. Mun, przedłożył sprawozdanie swoje zaraz po feryach wielkanocnych; wydział zaś ścieśniony, zajmujący się specjalnym śledztwem w Morbihanie, udaje się tam dzisiaj. Drugi wydział, zajmujący się śledztwem tu w Paryżu, przesłuchał już wielką liczbę osób, pomiędzy innemi p. de Boissville, dyrektora bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych. P. de Boissville podał bardzo zajmujące szczegóły o organizacyi, rozszerzeniu i środkach propagacyjnych wydziałów klerykalnych. O tajemnym klerykalnym stowarzyszeniu Jézu Roi mówiono również kilkakrotnie na posiedzeniach wydziału. Zebrano także dowody, że stowarzyszenie to, jak wszystkie prawie inne klerykalne związki, utrzymuje komunikacyę z zagranicą.

Nadchodzące do ministra wojny raporta o ostatniem ściągnięciu armii terytorjalnej brzmiały wedle Patrie bardzo pomyślnie i budzą nadzieję, że Francya będzie mogła kiedyś liczyć na siłę rzeczywistą tej armii, — która dotychczas stoi dopiero jeszcze na papierze.

CZARNOGÓRA.

* Jeden z korespondentów cetyńskich podaje ciekawe szczegóły o planie operacyjnym ułożonym przez ks. Mikołaja i kilku wyższych oficerów rosyjskich na wypadek wojny. Mała bo zaledwie 26,000 licząca armia zaopatrzona na kilkanaście dni ma być podzielona na 3 korpusy, z których I przywróci związek z Serbią, zaimnie prowadzący z Carogrodu do Bośni gościniec utrzyma w szachu warownią Nowybasar. Drugi korpus mający z sobą artylerię wyruszy ku Niczowi i wtargnie po zajęciu tej warowni w płaszczyznę Narenty w Hercegowinę. Trzeciemu korpusowi przypadnie zadanie zajęcia Trzebinii i operowania w kierunku Kłocke. Dwie brygady rezerwy mają zastąpić Czarnogórę po obsadzeniu wyżyn okalających Boche di Cattaro przeciw inwazyi austriackiej. Przygotowania do wojny, pisze dalej korespondent, są na ukończeniu.

W chwili, gdy Czarnogóra tak ważną odgrywa rolę w pięknącej sprawie wschodniej nie będzie może bez interesu zabranie znajomości z osobistościami wywierającymi wpływ stanowczy na politykę i zachowanie się tego państwa. Po ks. Mikołaju pierwszym tu dyktantem jest krewny jego Bożydar Petrowicz. Pochodzący z panującej rodziny wladkow, wyłany został Petrowicz, który dziś ma zaledwie lat 30, do Paryża, gdzie przez lat kilka kształcił się w Collège Louis le Grand. Dziś zajmując po księciu najwyższe i najwięcej wpływowo stanowisko, to jest prezesa senatu i pobiera za to najwyższą w Czarnogórze pensyę, 5000 franków. Wiceprezesem senatu, (instytucya coś w rodzaju rady stanu), jest teść księcia, Piotr Stefanów Wukowicz, używający tak w samej Czarnogórze jak i po za jej granicami dla swego prawnego charakteru ogólnego szacunku. Senat składają dalej senatorowie Bajo Boskowicz, Marko Milanicz, Jedrzej Giurowicz i archimandryta Ljubisa. Obok senatu istnieje

ministerstwo z czterech złożone departamentów. Ministerowie są zarazem własnymi sekretarzami, redaktorami i ekspedytarami a każdy z nich pobiera 2400 fr. rocznej pensyi. Tekę spraw zagranicznych piastuje pierwszy adjutant księcia, Stanko Radowicz, wychowaniec szkoły wojskowej w St. Cyr, a równocześnie pułkownik sztabu jenerałnego. Departamentowi spraw wewnętrznych przewodniczy wojewoda Maža Vrbic, najbogatszy obywatel Czarnogóry. On to czuwa zarazem nad sprawami handlowymi i rolniczymi.

Montanowicz, którego ks. Mikołaj wysłał niedawno do Petersburga i Moskwy powrócił już do Cetynii. Montanowiczowi polecono odwiedzić znajdujące się na wychowaniu dzieci księcia czarnogórskiego a zarazem zdać w Petersburgu ustne sprawozdanie o stanie rzeczy w Czarnogórze. Treścią główną tego sprawozdania była reklamacya przeciw przedsięwziętym ze strony Turcyi krokom wojennym w Albanii a zarazem uodwodnienie, że Czarnogóra uczyniła w obec Turcyi zadostek wszelkim obowiązkom neutralności i że granica czarnogórsko należąca jest strażoną. Montanowicz zapewniono przy tej sposobności, że mocarstwa, którym zależy na utrzymaniu pokoju, powstrzymają Portę od kroku nierównowagi.

HERCOGOWINA.

* O siłach tureckich pod Niczem podaje wiadomość Polit. Cor. następujące szczegóły: Korpus obserwacyjny pod Niczem podzielony został na trzy dywizye, każdej dywizyi dodano 4 baterye i 3 pulki kawalerii. Tren prowiantowy, niemniej tren sanitarny zupełnie są zorganizowane. Przy każdym pułku znajduje się lekarz naczelny i dwóch asystentów. Ostatni są to zwyczajni chirurdzy lub urzędnicy sanitarni, którzy, nie posiadając dokładnych studiów medycznych, uprawiają od lat wielu lekarskie w Turcyi. Apteki polowe zaopatrzone są w meykamenty. Dostawa żywności odbywa się nieprzerwanie. Armia jest bitna, gotowa do boju.

Na tyłach tego korpusu, który powołaniem pod chorągiew urlopników i rezerwistów podniesionym zostanie do 40,000 ludzi, stanie między Zofią a Niczem drugi korpus. Jądro jego będzie tworzył piąty korpus, który dotychczas stał główną kwartarą w edinskim wilaście. Korpus ten składa się jednak w połowie z redifów, którzy wprawdzie co do bitności nie mogą się mierzyć z nizami, w każdym jednak razie obznajmiani są dobrze z swym rzemiosłem. Ich uekwipowanie wiele pozostawia do życzenia. Piąty korpus liczy blisko 20,000 ludzi, brak mu jednak jeszcze kawalerii i artylerii. Gdyby przyszło do akcyi, wątpić należy, by korpus ten miał przekroczyć granicę. Zadaniem jego będzie prawdopodobnie czuwanie nad bezpieczeństwem armii operacyjnej na jej tyłach. Przyoznają się także ku temu obawa przed powstańcami, komitet bowiem powstańczy przygotował na wypadek, gdyby armia turecka przekroczyła granicę, ruch zbrojny w okręgu nikiszczkim. O episku tym dowiedział się rząd turecki, skutkiem uwiezienia emisaryusza Mikołaja Sławoszewa. Znalezione przy nim ważne papiery. Sławoszew pochodzi z Tronwa w Bułgaryi, kończył gimnazjum w Odessie i przebywał następnie czas jakiś w szkole wojennej rosyjskiej. Znalezione przy nim marszrutę, wedle której miał się udać przez Orjachowo i Wrac do okręgu orchańskiego, który miał być przednią niejaką strażą powstania w Bułgaryi. Wszystkie instrukcje wpadły w ręce władz. Emisaryusza tego wprawdzie ubezwładniono, — pewnym jest jednak, że tacy emisaryusze całemi gromadami kręcą się po Bułgaryi. Dla powstrzymania ruchu na tyłach armii trzeba będzie skoncentrować pod Zofią znaczne siły zbrojne.

O militarnem w Bośni położeniu piszą do tego samego dziennika z Serajewa pod dniem 22 b. m. Jenerał-gubernator Bośni Ibrahim pasza otrzymał z Carogrodu rozkaz uzbrojenia całej armii terytorjalnej (pospolitego ruszenia) w broń odtyłową, która została mu nadesłana przez Kłock. Pytał się jednak godzi, czy Porta będzie miała z tego jaką korzyść. Mahometanie nie umieją zupełnie obchodzić się z bronią odtyłową, i mają jedynie zaufanie do starych karabinów.

W trzech sandzakatach baszibuzukowie zgłosili się już pod chorągiew. Są między nimi starce. Około 10,000 baszibuzuków pozostało pod dowództwem Fazilbega, jednego z pierwszych magnatów bośniackich. Horda ta wyruszyła w góry rizowackie celem uderzenia na oszańcowany obóz powstańczy.

Dziś otrzymał Vali doniesienie telegraficzne, że Vazil bey, połączony z się z Fazilem beyem, uderzył na powstańców i pobił ich. Część rozproszonych schroniła się do Hercegowiny. Natomiast potoczyła pod Matajaz wypadła fatalnie dla Turków. — Pod Matajaz dowodził powstańcami Petrowicz, były oficer austriacki i adjutant Lubobratska. 600 redifów i baszibuzuków uderzyło na ten oddział, który liczył najmniej 800 ludzi, musieli jednak cofnąć się po pięciogodzinnej walce straciwszy 45 ludzi.

Główna siła powstańców hercegowińskich pod wodzą Peko Pawłowicza stoi ciągle jeszcze w wąwozach Duga celem przeszkodzenia ewentualnemu zakusowi zaprowiantowania Nikiszcu. Achmed Mukhtar pasza otrzymał podobno od nowego ministra wojny Derwisz paszy rozkaz zaprowiantowania, bądź co bądź, nowej forteczki, mającej w obec Czarnogóry wielkie strategiczne znaczenie, co się też i stało.

W Hercegowinie samą zalegają od czasu tyle niebezpieczeństw wypawy Mukhtar paszy pod Nikiszcz zupełnie cicho. Mukhtar pasza ponosił tutaj bezwzględnie wielkie straty w ludziach, a co gorsza objęło skutkiem tej klęski szeregi jego ogromne zniechęcenie. Opowiadają, że żołnierze tureccy nie tyle obawiają się ognia karabinowego, co walki na bagnety. Uderzenie bagnetem spłazsa z stanowiska najodważniejszego nawet żołnierza tureckiego. Powstańcy zachowują sobie uderzenie takie na koniec. Pod Muratowicami, niemniej w wąwozie Duga bagnet rozstrzygnął walkę. Korespondent cetyński do aug. A. I. zt. g. donosi, że dnia 1 go dziny Nikiszcu już policzone. Zalega w najokropniejszym znajduje się stanie. Ponowna wycieczka jest niepodobna, lecz i na ten wypadek przygotowali się powstańcy. Times ogłasza obszerny telegram z Dubrownika z doniesieniem, że od 13 do 18 kwietnia stracili Turcy w rannych i zabitych 1800 ludzi. Wedle A. g. Borda o udał się adjutant sultana Haider bey do Hercegowiny z poleceniem zdania dokładnego o stanie armii raportu. A. g. H. a. v. a. s. zaś donosi, że atakach wojsk wysłała angielskiego objeżdża Hercegowinę dla sprawdzenia sił stron obudwóch.

Ostatniego kwietnia zakonczyła zywot doczesny nasza kochana zona i matka s. p. **Karolina Wlosciejewska**, o czem donosi krewny i znajomy w smutku pograzony maz i dzieci. Wielka Zeka pod Poniecem.

Po dlugich i ciezkich cierpieniach zakonczył w Warszawie 1 maja w nocy zywot doczesny, opatrzony ss. sakramentami, nasz najukochańszy brat **Telesfor Szreter**, o czem uwiadamia krewnych i przyjaciół w smutku pograzone rodzenstwo.

Sprzedaz konieczna. Nieruchomosc w wsi Wronczynie pod Nr. 32 polozona, do **Jozefa i Katarzyny** z Napieralskich malzonkow **Szymkowiakow** nalezaca, ktora z objetoscia 9 hektarow 22 arów 70 lasek kwadratowych oplacenie podatku gruntowego ulega, podlug ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 94 m. 20 fen. i na podatek budynkowy z wartosci uzytku na 45 m. podana, sprzedana byc ma w celu przymusowego wykonania droga subhastacyi koniecznej w **czwartek 13 lipca r. b.** przed poledniem o godzinie 10 w lokalu komisyi sadowej w Staszowie. Poznan, dnia 8 kwietnia 1876. (2388) **Krol, sad powiatowy.** Sedzia subhastacyjny. Keyl.

Sprzedaz konieczna. Nieruchomosc w wsi Gluchowie pod Nr. 42 (dawniej Nr. 3 A) polozona, do **Szymona i Jozefa** z Kaczmarek malzonkow **Skoroni** nalezaca, ktora z objetoscia 11 hektarow 51 arów 40 lasek kwadratowych oplacenie podatku gruntowego ulega, podlug ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 157 m. 62 fen. i na podatek budynkowy z wartosci uzytku na 75 m. podana, sprzedana byc ma w celu przymusowego wykonania droga subhastacyi koniecznej w **w sobote 8 lipca r. b.** przed poledniem o godzinie 10 w lokalu tutejszego krol. sadu pow. w izbie Nr. 13. Poznan, dnia 12 kwietnia 1876. (2389) **Krol, sad powiatowy.** Sedzia subhastacyjny. Keyl.

Kolej poznanisko-kluczborska. Pp. akcyonaryusze Towarzystwa kolei poznanisko-kluczborskiej zapraszaja sie niniejszem na zwyczajne (2392) **walne zebranie** na sobote dnia 27 maja rb. na 4 godz. po poledniu w gmachu zarzadu dyrekcji w Poznaniu, Sw. Marcin 21. Porzadek dzienny: 1. Sprawozdanie z polozenia interesu Towarzystwa. 2. Sprawozdanie z rewizji rachunkow z lat 1874 i 1875 i uchwalenie co do udzielenia deszary. 3. Wybór rewizorow na r. 1876. 4. Wylosowanie czlonkow, wystepujacych wedle § 32 statutow Towarzystwa i przedsiwziecie potrzebnych nowych wyborow. 5. Wniosek rady nadzorczej o uchwalenie walgnego zebrania: aby celem rozpoczecia najkonieczniejszych robót resztujacych i wykonania budowli w miejscu i na rachunek odcagajacego sie Towarzystwa budowlowego potrzebne, co do kwoty swojej przez walne zebranie bylaby oznaczyc sie majace fundusze przygotowane droga kredytu i zuzyto kolejno wedle potrzeby. Do udzialu w tem zebraniu uprawnieni sa ci tylko akcyonaryusze, ktorzy na 10 dni najpóźniej przed zebraniem akcy swoje resp. nie zamienione jeszcze arkusze kwitowe zlozila stosownie do przepisu w § 26 statutow Towarzystwa w **Kasie glownej Towarzystwa w Poznaniu** lub u pp. S. Bleichröder (w Berlinie) Jakoba Landau (w Wroclawiu) Wroclaw, 25 kwietnia 1876. **Rada nadzorcza** Tow. kolei poznanisko-kluczborskiej. **Dr. Honigmann** przewodniczacy.

Tapety i rolosy, Zaklad litograficz. Registra gosp. **Alfenide Christoffa** poleca po najtanszych cenach handel **materyalów piśmiennych i galanterii** (1609) **Antoni Rose** w Poznaniu w Bazarze. Próby tapet franco.

Wielka Zeka pod Poniecem.

Wielka Zeka pod Poniecem.

Zebranie róln. pow. sremskiego odbędzie się w **czwartek 4 maja** w zwykłym miejscu posiedzeń. O licyzny udział proszą (2395) **Zarząd.** Nakładem naszym wyszło: **Kucharz Wielkopolski** czyli 600 praktycznych przepisów tanich a smacznych potraw, smażenia konfitur, przyrządzenia lodów, kremów, galaret, deserów, konserw i wędlin oraz różne sekreta gospodarskie etc. etc. Cena 2 M. 50 fen. opr. 2 M. 75 fen. Książka ta w przeciągu kilku tygodni zjednała sobie ogólne uznanie. Autor bowiem umiał zastosować do praktyki doświadczenia i oszczędność obok smaczności sporządzania potraw wynosi, jak nas zapewniają kompetentne osoby, 15-20% przy każdym obiedzie. (2398) **M. Leitgeber i Spółka.**

Wojskowe pedagogium (Militär Pädagogium) Berlin, Christinenstrasse 4. Przygot. do egz. na oficera, fenrycha, jednor. wolont. itd. Wyborne siły nauczycielskie, dobra i tania pensja. Prosp. przez dyrektora v. Rudolpha, majora z D. Höhne, dyrektora. (2246)

Slawny magazyn strojów w rynku, który przeszło 30 lat z największym interesem utrzymujemy, zamierzamy z przyczyn pod szlego wieku naszego na sw. Jan r. b. sprzedać z zupełnym urządzeniem handlowym i wyborem zapasów towarowych najnowszej mody. Kto sobie życzy, może także kamienię pod nieuciążliwymi warunkami objąć. (2397) Ostrow, dnia 29 kwietnia 1876 r. **Juliusz i Emilia Danne.**

Algierskie kalaflory w przepysznych egzemplarzach, astr. kawior, kielskie bydlinki tłuste, wędzonego węgorka jako też bardzo piękne masło stołowe codziennie świeże poleca (2327) **Ed. Feckert jun.**

Angielskie podkładki gumowe do kółek szczególnie dla położeń poleca prawdziwie i jak najtaniej (2384) **M. Guthaner, Rynek 60.** Zlecenia zamiejscowe wykonują się jak najprędzej.

Prawdziwy lewanki korzeń mydlany (środek do prania wełny) poleca po 36 Marek 100 funt. (2386) **Adolf Asch Rynek 82.**

Tasiemiec Niezawodne lekarstwo na tasiemca u owiec. Porcja lekarstwa na 100 owiec kosztuje 5 Marek. **Stefan Mielecki** Poznań, Wiedeńska ulica 5. Nr. 2 Świadectwo. Laskawy Panie! Lekarstwo Pafskie na tasiemca dla owiec przyslane skutek dobry odniosło, bo po zadaniu tegoż żadna sztuka nie wypadła, a tasiemiec z odchodami odszedł. Z szacunkiem **Antoni Hubert.** Kopaszycze p. Środa 29 kwietnia 1876. **Goczalkowicką** (2247)

sól kapielną, koncentrowane żoły i wodę jodową i bromową z kwasem węglowym rozsyła zarząd kąpielny na bezpośrednie zamówienie. Niniejszem donoszę uniżenie, że otworzyłem w Wągrówcu skład tapet; równocześnie polecam obrazy olejne i obrazy druku olejnego w bardzo pięknych ramach barokowych po cenach tanich. (2319)

Lejarnia żelaza, fabryka maszyn i kotłów parowych Urbanowski, Romocki & Comp. poleca się do wykonania całkowicie nowych lub przerobienia młynów i parowych gorzelni z uwzględnieniem najnowszej budowy maszyn i wynalazków. Polecamy mianowicie naszej budowy maszyn parowe, kotły rurowe, aparata Henzega, aparata Henzega połączone z Holendrem (System Ellenbergera) kadzie zacierne o dubeltowym chłodzeniu z zastosowaniem Exhaustorów do odprowadzania pary. Pompy do wody i zaciera z metalowymi wentylami — gniotowniki i płocki do kartofli całozelazne itd. Rysunkami i kosztorysami służymy każdej chwili i takowe wykonywamy darmo. Poznań, w lutym 1876. **Urbanowski, Romocki & Comp.**

WIEC polsko-katolicki odbędzie się (2381) w **ORCHOWIE** dnia 14 maja w 4tą niedzielę po Wielkanocy o godzinie 4ej z południa. Ks. N. Wł. Sieg. Aug. Stube. Kaź. Smykowski.

Anna Charzewska z Warszawy poleca swą **PRACOWNIĄ KOBIECĄ OBUWIA DAMSKIEGO** łaskawym względem Szanownej Publiczności. **PANNY** mające chęć wyuczenia się szewstwa przyjmują się w naukę. **Anna Charzewska** Wrocławska ul. 13. (2336)

Kapelusze pilśniowe i jedwabne parasoliki i parasole kufry podróżne i dery podróżne jako też wszystkie wiedeńskie i ofenbachijskie towary skórzane poleca w największym wyborze po jak najtanszych cenach (1542) **Walenty Russak** narożnik Rynku i Wronieckiej ulicy Nr. 91

Bukowina w Szląsku alkaliczno-ziemne kąpiele żelaziste źródło lecznicze przeciw reumatyzmowi, podagrze, chorobom nerwowym, dny, chorobom utępienym itd. (236) — Nader skuteczne kąpiele szlamowe! — Początek sezonu: 15 maja, koniec 15 września. Stacja kolejowa Syców (Pol. Wartenberg) 1 1/4 mili. stacja pocztowa Międzybórz 3/4 mili oddalona. Blizszych szczegółów udziela lekarz kąpielny **Dr. A. Wiczorek** Zarząd kąpielny. Międzybórz.

En gros. Rynek 58. En détail. **Wielka wyprzedaż.** W skutek korzystnych zakupów na lipskim targu walnym polecam znaczne partie następujących przedmiotów, które dla szybkiego uprzątnienia po **znacznie niższych cenach** do wyprzedaży podaję: (2385) **Kapelusze dla panów i chłopców** z materyi, pilśni i jedwabiu, wszystkie w najnowszych i najgustowniejszych fasonach od 1 M. 50 fen. począwszy do 12 M. **Kapelusze słomkowe** dla panów i chłopców, z sitowia, palm, ryżu, florenckie i Panama od 50 fen. do 6 M. **Entoutcas, parasolki promienadowe i dla panów** w nadzwyczaj wielkim wyborze od najtanszych po 1 M. 50 fen. do nader eleganckich gatunków po 10—12 M. **Parasole** z bawełny, wełnianego atlasu aż do najcieńszych double face materyi od 2 M. począwszy do 15 M. **Dalaj najobfitszy wybór prawdziwych wiedeńskich towarów skórzanych, potrzeb podróży, szlispów, krawat, torebek szkolnych itp.** Wyprzedaż odbywa się po stałych cenach a uwagę sprzedających z drugiej ręki zwracam mianowicie na to nadzwyczaj korzystne kupno. **Reparacye kapeluszy i parasoli** wykonują się akuracie i jak najtaniej.

Leon Kareski Rynek 58 w domu restauratora p. Sujckiego.

Th. Rüdiger, malarz.

Urbanowski, Romocki & Comp.

WYKAZ nieobecnych dzieci szkolnych (Absentenliste) na pół i całoroczny kurs, na 50, 70, 90, 110, 130, 150 do 200 uczni, przydatny dla wszystkich szkół elementarnych, poleca tanio (2254) **Księgarnia i drukarnia J. B. Langiego** w Gnieźnie.

Instytut higieniczny (Institut für Gesundheitspflege) w Eisenach poleca (1598)

okowitę na oczy (Augenspiritus) z nadwornej apteki w Baden Baden. Wyborny do wzmożenia oczu znuzonych. Skład generalny na Poznań: Apteka Elsnera.

Dla gospodarzy. **Nasiona jarzyn i kwiatów, nasionarzepy, marchwi, traw i konieczyń mianowicie prawdziw. franc. lucernę** itd. itd. poleca jak najtaniej (1799) **Ludwik Auerbach** Szeroka ulica 10.

Loterya. Losy do 1 klasy 154 loteryi wykupić należy do 9 maja rb. włącznie do 6 godziny wieczorem. (2376) Po upływie terminu tego upada prawo do granych w 153 loteryi i nadal zamówionych numerów. **H. Bielefeld** król. kolektor loteryjny.

POZNANIU poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr

Dobra **Sowina, Sowinka, Lubomierz**, w bliskości pleszewskiego dworca kolei żelaznej poznańsko-kluczborskiej położone, do ordynacji taczanowskiej należące, obejmujące 2551 morgów przestrzeni, są na 9 lat od sw. Jana rb. do **wydzierżawienia**. Blizszych wiadomości udzieli **Trzaska, rzecznik w Pleszewie** (2342)

DOBRA zakrzewskie, w powiecie gnieźnieńskim, 1/2 mili od szosy 1 milę od stacyi kolei, są z wolnej ręki w całości lub częściowo do nabycia. Ziemia przecięciowo dobra łączmienna i pszenna, łąki dobre, inwentarze i budynki w kompletnym stanie. Na Zakrzewie samym wspaniały pałac z parkiem, po innych folwarkach przyzwoite dwory i dworki. Blizsze wiadomości na miejscu.

Dobra w W. Księstwie Poznańskim, nad granicą szląską, 1/2 godziny od miasta powiatowego i garnizonowego i kolei oddalone, obejmujące 4700 morgów włącznie 350 morg. łąki, wraz z trochę lasu i jeziorom, z muirowanemi wyłącznie budynkami, wielkim nowym pałacem, gorzelnia parową i młynem parowym, kompletnym inwentarzem są za przystępną cenę 220.000 tal. przy zaliczce tylko 30.000 tal. do sprzedania przez **P. F. Rabuske,** (2380) w Wschowie. **Dominium Wiatrowo** pod Wągrówcem ma (2383)

20 kóp słomy rzaniej, świeżej, zdrowej, w cenie 15 tal. za kopę na sprzedaż.

Dla kupujących dobra Wielki wybór korzystnie położonych dóbr w W. Księstwie Poznańskim każdej żądanej wielkości wskaże po cenie odpowiedniej wartości do nabycia **Gerson Jarecki** Magazynowa ulica 15 w Poznaniu.

Narożnik Ogrodowej i Długiej ulicy jest do wynajęcia na (2377) **skład węgla.** Blizsze wiadomości u gospodarza tegoż domu, Ogrodowa ulica Nr. 1/2. **Handel węgla** tanio do sprzedania Bliz. szczeg. u G. L. Daube & Co. Rynek 48.

Stare drzwi, okna, piece itd. są na **Działowym placu** Nr. 4 do **sprzedania.** **Strzelecka ulica 24** jeszcze do sprzedania dobrze są zachowane okna, drzwi, żaluzje itd. Blizsze szczegóły tamże w kantorze. (2391)

Wrocławska ul. 9. Mieszkanie o 4 pokojach na III. piętrze z 1 lipca rb. do wynajęcia. (2370)

Nauczycielka, Polka poszukuje umieszczenia do pozatkujących dzieci. Adres wskazuje Eksp. Dziennika pod Nr. 2074. **Osoba** dobrze wychowana, w średnim wieku, poszukuje miejsca do towarzystwa i wyraża zamiar domu. Bliz. wiad. **A. R. 9.** poste restante **Wrocław** (2306)

Nauczyciel domowy poszukuje posady zaraz lub od 1 czerwca r. O łaskawe oferty uprasza sub. G. H. poste restante **Poznań**. (3375)

1000 robotników poszukuje się przy budowie tamy nad **Dolartem** w **FRYZYI** **Wschodniej (Ostfriesland).** Zarobek na dzień na akord przeszedł **4 Mr. Podróż** koleja do Oldersum lub Petkum pod Emden. **Robotnicy** otrzymają bezpłatne pomieszkanie. Ditzumer Verlaat, w kwietniu 1877. **Kistenmacher.** (2314) **Oppermann.** (H.0554)

Syn uczyliwych rodziców, obecnie w gimnazjum w tercy, życzy sobie jako **uczeń** wstąpić do handlu kolonialnego. Blizszych wiadomości dowiedzieć się można w Ekspedycji Dziennika Pozn. pod Nr. **2336.** Posady jako **organista** poszukuje zaraz pewien naucejny, Polak, 33 lat mający, z względem na czasy dzisiejsze, który doskonale długie lata pełnił obowiązki jako nauczyciel i organista razem. Mając bardzo dobre urzędowe świadectwo, że wprawny i doskonały organista czy w graniu czy w śpiewie, prosi o łaskawe oferty pod Nr. **101** i Lit. **K.** poste restante **Poznań**. **Dominium Piłkowskie** pod Kachlewie (Schoensee) w Prusach Zachodnich poszukuje od sw. Jana dobrego **kucharza** zarazem i **myśliwego.** (2297)

Gorzelnik wolny od wojskowości, doświadczony w swym zawodzie poszukuje miejsca. Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Dziennika Pozn. pod Nr. 2368. **Sekretarz** zarazem **kasyer**, obeznany z zawodem polijnym, mający najlepsze rekomendacye, 64 lat mający, żonaty, kat. obecnie w miejscu poszukuje dla polepszenia losu od 1 lipca rb. przy skromnych wymag. umieszczenia. Łaskawe adr. uprasza się złożyć w Eksp. Dz. Pozn. pod Nr. **2352.** (2352)

Rządca nie żonaty, wolny od wojskowości poszukuje miejsca od sw. Jana. (2379) **Odwołać** się może na jak najchłubniejszą świadectwa. Osobistą rekomendacyi udzieli Wny **Zychliński** w Gorazdowie pod Bożykowem, do którego się zgłosić prosz.

Teatr polski w ogrodzie Potockiego W POZNANIU. We wtorek dnia 2 maja 1876 występ gościnny p. **Bol. Ładnowskiego** występ gościnny p. **H. Ładnowskiego.** Na dochód **W. Heneman.** **Ryszard III** tragedia w 5 aktach. **Początek o godzinie 7**

Wielka Zeka pod Poniecem.

Wielka Zeka pod Poniecem.

Wielka Zeka pod Poniecem.

Wielka Zeka pod Poniecem.

Wielka Zeka pod Poniecem.

Wielka Zeka pod Poniecem.

Wielka Zeka pod Poniecem.

Wielka Zeka pod Poniecem.

Wielka Zeka pod Poniecem.

Wielka Zeka pod Poniecem.

Wielka Zeka pod Poniecem.

Wielna. **MYDLNIK** prawdziwy lewantyński (Saponaria alba) do prania wełny odebrał i poleca po niższej cenie hurtowej **R. Barcikowski w Bazarze.** **W. Lebiński** w Poznaniu.